

MELROSE PEŁNE NADZIEI.

Nie minął nawet tydzień, kiedy my słuchaliśmy Ave Maria oraz Ave Verum na bankiecie Towarzystwa Różańca Św., podczas gdy torontoński Salon kulturalnie oszalał na punkcie znanej skandalistki produkującej się z poziomu krzesła ginekologicznego. Pewne rzeczy trzeba nazywać po imieniu tym bardziej, że zdjęcia z owego wydarzenia ukazały się na pierwszych stronach wszystkich "przodujących" gazet. Niemówienie czegoś przez grzeczność nie ma nic wspólnego z dobrocią, wręcz przeciwnie doskonale służy Złu (przez duże Z). Więc piszę!

W ten ostatni weekend przenieśliśmy się w znowu w zupełnie inny świat. Świat może niezauważalny dla przeciętnego odbiorcy mass-mediów, ale przecież realnie istniejący.

Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Co to jest? Dlaczego kruczata i kogo ona ma wyzwalać? Do odpowiedzi na to pytanie przybliżam się już ponad rok. I zawsze jest tak, że to w Melrose moje zrozumienie doznaje przyspieszenia.

Przyznaję się, że podpisując zobowiązanie nieużywania alkoholu przez rok, myślałem jakby zmieścić ten okres pomiędzy dwoma weselami. Nie udało się. A może właśnie się udało? Wydarzenie z imprezy, które opowiedział Staszek, kiedy przysiadł się do niego alkoholik, tak jakby w nim intuicyjnie szukał obrony przed częstującymi i przed własną słabością. I znalazł! To jest to!

Dać siebie, otworzyć serce na drugiego człowieka - to jest sens Kruczaty.

W tej drobnej przecież ofierze niepicia wyraża się nasza miłość jako koło ratunkowe dla potrzebujących.

By nie popaść w pychę musimy jasno zdawać sobie sprawę, że ci bracia nasi zniewoleni przez nałogi są nam tak samo potrzebni w walce z naszymi słabościami.

W wypełnianiu przykazania miłości nie ma przegranych. Przegrywamy tylko wtedy gdy ulegamy pokusie zaniechania. Wyzwalając innych wyzwalamy i siebie.

Dla całkowitej jasności chcę dodać, że nie jesteśmy ruchem abstynenckim. Picie umiarkowane nie jest moralnie naganne.

Jedno zdanie, które wpisałbym do sztambucha wszystkich wolnych ludzi, a są to słowa księdza Franciszka Blachnickiego, założyciela Kruczaty: "Nie pytaj się czy wolno, pytaj się czy trzeba".

Chciałbym jeszcze podziękować organizatorom Rekolekcji i jednocześnie założycielom kanadyjskiego oddziału Kruczaty Danucie i Krzysztofowi.

Dziękuję księdzu Wacławowi za poszerzenie horyzontów i ukazanie wymiaru boskiego.
Dziękuję członkom AA za otworzenie nam oczu i serc oraz za użyteczne wskazówki taktyczne.
Tak, tak, miłość połączona z rozumem może być wyjątkowo skuteczna.

Dziękuję animatorom małych grup oraz diakonii kuchennej, jak pięknie nazywają tutaj harówkę w kuchni.

Dziękuję wszystkim uczestnikom za bycie razem oraz oczywiście Ojcom Michalitom za gościnę.

Chwała Panu! Zawsze i wszędzie.

Na koniec dedykuję nam wszystkim, tak bardzo lubiącym życie pod znieczuleniem, tą

III Stację Drogi Krzyżowej napisaną podczas Adoracji Krzyża w sobotni wieczór.

Jeżeli czujesz że Krzyż nadaje sens Twojemu życiu to z Krucjatą na pewno będzie Ci po drodze.

STACJA III

A Słońce już było wysoko na niebie

Gdy kamień ujrzałem

Co za Adamem zatoczyłeś w gniewie

Ten sam co leżysz przygnieciony kłodą

Ani wiatr ani kamień nie są Ci ochłodą

Marian Stoppa, Melrose 25 października 2008